

SOBOTA
21 kwietnia 2001

Rok VII Nr 94 (1628)
ISSN 1425-7068
NR INDEKSU 348325

Cena 1 zł
(w tym 7% VAT)

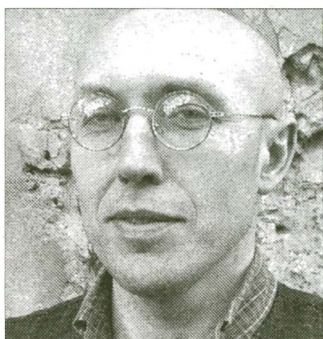
www.dw.lublin.pl

GAZETA CODZIENNA WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

DZIENNIK WSCHODNI

Rozmowa z Tomaszem Pietrasiewiczem, dyrektorem lubelskiego
Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN

Ożył Lublin sprzed lat



FOT. WALDEMAR SULISZ

– W czwartek sala Teatru NN pękała w szwach. Wszystko przez pokaz sensacyjnego amatorskiego filmu o przedwojennym Lublinie. Jak doszło do jego emisji?

– Dwa miesiące temu zwrócił się do nas **Jan Magierski**, że ma w swoich zbiorach film swojego ojca Stanisława, na którym widać przedwojenny Lublin oraz Kazimierz.

– Co pana najbardziej zaskoczyło?

– Ze część filmu nakręcono na kolorowej taśmie. To prawdopodobnie jeden z pierwszych kolorowych filmów w Polsce, a może i w Europie.

– Co stało się dalej?
– Kopię filmu udostępnił mi **Michałowi Zielińskiemu** z TV Lublin, który w studiu oczyścił stary film, dopełnił go innymi i efekt wkrótce pokaże na antenie.

– Zaskoczyły pana tłumy starych i młodych lublinian?

– Bardzo. Choć wciąż nie wierzę, że dla mieszkańców Lublin jest tylko sypialnią i wcale nie interesuje ich przeszłość miasta. Zainteresowanie filmem Stanisława Magierskiego świadczy, że stary Lublin jest wciąż żywy i ludzie są głodni jego legendy.

– Jakie były pierwsze wrażenia po filmie?

– Ogromne wzruszenie, kiedy pod Zamkiem zobaczyłem widok żydowskiego miasta oraz jego mieszkańców, spacerujących pod Krakowską Bramą. Miasto w mieście, po którym dziś nie ma śladu.

– A po premierowym pokazie?

– Reakcje ludzi. Najbardziej wzruszyła mnie obecność mieszkanki Lublina, która pamięta bombardowanie, podczas którego zginął Czechowicz. Oraz

prezent, który dostaliśmy od **Tadeusza Michalaka**, czyli przedwojenną tabliczkę z napisem ulica Szeroka. Ulicy już nie ma i tylko tyle z niej zostało.

– Ożywił pan stary Lublin. Co dalej?

– Dostaliśmy wiele telefonów z pytaniami o termin kolejnej publicznej prezentacji filmu. Mogę już powiedzieć, że następne pokazy odbędą się w maju.

– Wierzy pan, że to nie koniec sensacyjnych odkryć starych taśm filmowych, na których jeszcze nieraz ożyje dawny Lublin?

– Wierzę i jestem o tym przekonany. Stąd zwracam się do wszystkich mieszkańców Lubelszczyzny, żeby jeszcze raz poszukali w starych kufrach, biurkach, szafach, a nawet na strychach taśm filmowych z dawnych lat. Jeżeli coś znajdą, to prosimy o kontakt z Ośrodkiem Brama Grodzka oraz z redakcją Dziennika. Gwarantujemy konserwację filmu, kopię i pomoc w jego opisie. Oraz serdeczną wdzięczność za pamięć o przeszłości miasta.

Rozmawiał
WALDEMAR SULISZ